

Biolodzy pomagają płazom w wiosennych migracjach

17 kwietnia 2022

Studenci z Koła Naukowego Biologów Uniwersytetu w Białymstoku wspólnie z Biebrzańskim Parkiem Narodowym prowadzą akcję ratowania płazów przed śmiercią pod kołami samochodów w trakcie wiosennych migracji tych zwierząt do miejsc rozmnażania.

Płazy, które zimą hibernowały, wiosną wędrują do podmokłych miejsc, aby się rozmnażać. Jeśli na trasie migracji znajduje się droga, często giną rozjeżdżane przez samochody.

Aby temu zapobiegać, w newralgicznych miejscach przy tzw. carskiej drodze (Osowiec-Strękowa Góra), w Biebrzańskim Parku Narodowym (największy polski park narodowy), na 400-metrowym odcinku Osowiec-Laskowiec, biolodzy ustawili płotki, które uniemożliwiają płazom wchodzenie na drogę. Płazy wpadają do wkopanych w ziemię wiaderek, są bezpiecznie przenoszone przez drogę, prowadzony jest monitoring płazów, zbierane różne dane.

„Na ich podstawie widzimy, co się dzieje np. z liczebnością populacji poszczególnych gatunków” – podkreśla w przekazanych mediach przez Uniwersytet w Białymstoku (UwB) materiałach opiekun sekcji herpetologicznej Koła Naukowego Biologów dr Adam Hermaniuk.

Na przebieg migracji mają wpływ warunki atmosferyczne. Gdy jest wilgotno i ciepło są bardziej intensywne.

„Jest bardzo sucho, dlatego nawet jesteśmy zdziwieni, że od momentu rozstawienia płotków (połowa marca) trwa dość intensywna migracja płazów. Przez obserwowany przez nas obszar przeszły już setki osobników. Dominują oczywiście gatunki, które rozmnażają się wczesną wiosną. Są to głównie żaby brunatne, a gatunkiem dominującym nad Biebrzą jest żaba

moczarowa. Samce tego gatunku wiosną przybierają piękną niebieską szatę godową” – poinformował Hermaniuk.

Daniel Kozikowski z koła biologów powiedział PAP w czwartek, że dotąd studenci przenieśli ok. 300 płazów. Oceniał, że – jak dotąd – to wynik „słaby, ale nie najgorszy”. Gdy był wilgotny, ciepły weekend, płazów było ich sporo (266), gdy natomiast spadło sporo śniegu i był mróz, płazów nie było. Wśród przenoszonych płazów było kilka rzadkich traszek zwyczajnych i jedna traszka grzebieniasta. Studenci naliczyli także – na carskiej drodze, poza miejscem gdzie są płotki – około setki rozjechanych przez samochody płazów.

Specjaliści podkreślają, że płazy są jedną z najbardziej zagrożonych grup kręgowców i to w skali globalnej, bo są bardzo wrażliwe na zmiany zachodzące w środowisku: zmianę stosunków wodnych, klimatu, chemizację. Są też pożyteczne, bo stanowią bazę pokarmową dla innych gatunków, redukują też liczbę owadów.

Biolodzy zachęcają, aby informować lokalne władze o miejscach, o których wiadomo, że migrują tamtędy płazy i podejmowania działań ratunkowych.

Dr Hermaniuk poinformował, że np. w Białymstoku urząd miasta organizuje akcję ratowania płazów w kilku miejscach. Dodał, że sam zgłaszał takie miejsca urzędnikom i np. w bieżącym roku płotki zamontowano przy Trasie Niepodległości. Podobnie działania podjęto też np. na ulicy Leśnej w Ignatkach po sygnale, który Koło Biologów dostało od osób prywatnych.

„Są ludzie w Polsce, którzy w ramach inicjatyw obywatelskich sami przenoszą płazy przez ruchliwe drogi. Świadomość jest coraz większa, z czego należy się cieszyć. Takie akcje mogą w przyszłości zaowocować wybudowaniem stałych przepustów pod drogą umożliwiających migrację drobnym zwierzętom” – podkreśla Hermaniuk. Dodał, że było tak np. na jednej z dróg wojewódzkich w Narwiańskim Parku Narodowym w miejscu, gdzie

studenci przenosili wcześniej płazy w trakcie kilkunastu wiosennych akcji.

Tegoroczna akcja płotki przy carskiej drodze potrwa do 24 kwietnia – poinformował Daniel Kozikowski. Miała się zakończyć do świąt wielkanocnych, ale ze względu na wcześniejsze niekorzystne warunki atmosferyczne, została wydłużona. W Wielkanoc płazy przeniosą pracownicy Biebrzańskiego PN.

Dr Hermaniuk poinformował, że przez siedem lat akcji płotki w Biebrzańskim PN przeniesiono ok. 9 tys. płazów.

Autorstwo: Izabela Próchnicka

Źródło: NaukawPolisce.PAP.pl